**Ner 250.** ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 9 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

## OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 6 | 6 | 27" 10''' 303 | — 4° 6 | 1, 31 | Wschodni słaby | Pogoda | |
| | 2 | 10, 608 | + 0, 5 | 1, 77 | WPn. Wschodni „ | Pogoda z Chmurami | |
| | 10 | 10, 410 | — 3, 2 | 1, 50 | Wschodni „ | Pogoda | |

## Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 2 Listopada.* —

Onegdaj o godzinie 2 po południu, przybył do miasta tutejszego koleją żelazną w powrocie z zagranicy J. C. W. Wielki Xiążę Konstanty Mikołajewicz, i zająć raczył mieszkanie w pałacu Łazienkowskim. Z Jego Cesarską Wysokością przyjechali do Warszawy: Wiceadmirał baron Liedke, jenerał adjutant baron Liven, fligel adjutant Kornet hrabia Orłow, i doktór radca Stanu Hawrowicz. — Warszawa uszczęśliwiona obecnością J. C. W. Wielkiego Xięcia, zajaśniała wieczorem rzęsistem światłem. J. C. Wysokość znajdować się raczył na widowisku w Wielkim teatrze, gdzie przedstawiono komedyę: *Spis wojskowy* i balet *Robert i Bertrand.* Wczoraj J. C. W. Wielki xiążę po wysłuchaniu nabożeństwa w prawosławnéj archikatedrze S. Trójcy, udał się w towarzystwie JO. xięcia Namiestnika i wielu jenerałów, o godz. 12 na zwidzenie cytadeli, gdzie pierwéj w jego obecności odbyła się parada wojskowa przy licznie zgromadzonéj publiczności. Ztąd udał się dostojny gość do archikatedralnego kościoła ś. Jana, gdzie powitała go kapituła z licznem duchowieństwem. J. C. Wysokość objadował w pałacu Łazienkowskim, a wieczorem znajdował się na balu danym dla niego przez JOO. xięstwo Namiestnikowstwo. Wczoraj zaszczycił także swoją obecnością Wielki teatr i pozostał na całem przedstawieniu sztuk.

*Wiadomości z Kaukazu 22 Września.*— Dnia 14 b. m. główno-dowodzący, przybywszy do obozu nad Fortangą, zwiedził we wszelkich szczegółach nową warownię Aczhojewską. Warownia ta, założona dopiero 21 czerwca, przez czynność jenerała lejtnanta Łabincowa, doprowadzoną została nietylko do zupełnego stanu obrony, ale nawet części jéj wnętrzne są prawie wykończone. Pomimo ciężkich niekiedy robót i wielkich upałów w lipcu i sierpniu, dobre zaopatrzenie potrzeb i troskliwość jenerała Łabincowa, utrzymały wojsko tak zdrowo, iż z oddziału liczącego teraz wszystkich żołnierzy do 7 tysięcy, a przy rozpoczęciu kampanii do 9 tysięcy, zmarło ogółem 17, z pomiędzy których 3 z ran i pokaleczenia, chorych przy oddziale 66, rozesłano do różnych szpitali 104. Stan tak pomyślny oddziału Czeczeńskiego nie tyle przypisywać należy zdrowéj miejscowości, ile szczególnéj troskliwości jenerała Łabincowa o powierzone mu wojska. Nieprzyjaciel oddawna już nie pokazuje się, mimo obietnicy Szamila, iż będzie przeszkadzał budowaniu warowni; a przez ostatnie 6 tygodni, oprócz potyczki w d. 3 września, nie wystrzelono ani razu koło obozu. Czeczeńcy nie przestają okazywać ochoty i zamiaru upokorzenia się; a chociaż obawiają się jeszcze Szamila i jego Naibów, jednakże stanowczo wzbraniają się przesiedlić w góry. Dnia 18 b. m. przeszedł na naszę stronę, z rodziną znany Solejman Efendi, człowiek uczony, mający wielkie znaczenie u duchowieństwa i posiadający ufność Szamila. W roku zeszłym był on jego głównym ajentem za Kubaniem, dla utrzymania ducha buntowniczego oraz nieprzyjaznych dla nas działań. Oprócz Solejmana, inni główniejsi duchowni, jako to: Chamysz Mułła, który przeszedł do nas jeszcze na wiosnę z Większéj Czeczni, nie mogą znosić dłużéj swego obecnego położenia; można więc spodziewać się, że podobne uczucia, rozszerzając się coraz bardziéj między duchowieństwem całego Dagestanu, wprawią nareszcie Szamila w wielkie trudności. Dnia 3 września zaszła potyczka z Mahometem Anzorowem, nad rz. Natchojką o 6 wiorst od Aczhoja. Milicya Osietińska została niespodzianie zaatakowaną podczas furażowania, ale Osietińce dzielnie rzucili się do boju, i po żwawéj utarczce z zimną krwią cofnęli się ku rezerwom. Za pierwszym wystrzałem, jenerał Łabincow pospieszył z jednym batalionem dla zasłonienia furażerów, składających się także z jednego batalionu i części ja-

zdy wyborowéj. Wtedy wszyscy wesoło rzucili się naprzód; ale Czeczeńcy, nie wytrzymawszy attaku, szybko cofnęli się, i jednym tylko Osietińcom oraz dwom siecinom Wołgskiego pułku kozaków udało się zetrzeć wręcz z Czeczeńcami i zadać im dotkliwą stratę. W Dagestanie połndniowym, jenerał-lejtnant xiążę Argutyński, stale trzyma się systematu sobie wskazanego, to jest trzymania nieprzyjaciela w bezustannéj obawie. Dnia 28 sierpnia przeszedł znowu z zajmowanéj przez siebie na Turczydahu pozycyi do zniszczonego aułu Czoch, a 29 zburzył około Kégory i Kupy, osady i zapasy przygotowane dla band, wysyłanych w późną jesień i zimę na gminy, które się nam upokorzyły. Następnie xiążę Argutyński, dla oddalenia sił nieprzyjacielskich, wykonał silny rekonesans ku obwarowanym zasiekom Guduł-Majdan; w czasie tego poruszenia, nasza milicya attakowała i rozproszyła znaczną partyą gorali. Osiągnąwszy swój cel, xiążę Argutyński wrócił 30 września na Turczydah, straciwszy jednego ober-oficera i mając 4 żołnierzy ranionych. W innych punktach naszych stanowisk nie zaszło nic ważnego, oprócz jednego napadu Naiba Duby na oddział podpułkownika Tricha, wyprawiony z warowni Wozdwiżeńskiéj po drzewo budulcowe. Nieprzyjaciel mając działo, walczył uporczywie, ale został odparty ze znaczną stratą i pozostawił na miejscu 5 trupów z bronią. Strata nasza wynosi 2 zabitych i 12 rannych. Płaszczyzna Kumykska zabezpiecza się prawie dostatecznie warownią wybudowaną nad Jaryksem i wzmocnieniem rezerw jazdy. Za Sułakiem nowo przybyły z Kachecyi pułk dragonów Jego Królewskiéj Wysokości następcy tronu Wirtembergskiego, spiesznie buduje swą główną kwaterę; z równymże pośpiechem uskutecznia się pomieszczenie nowego Dagestańskiego pułku piechoty blizko Temir-Chan-Szury, we wsi Iszkartach. Niepomyślne następstwa, jakieby mogło sprowadzić wysadzenie w powietrze przez piorun magazynu prochowego w warowni Eugeniusza, są zupełnie usunięte we względzie wojennym; obrona i pomieszczenie załogi, są zupełnie zabezpieczone naprawieniem obwarowań i budynków mieszkalnych. (*G. R.*)

— *Paryż 22 Października.* —

Z Grenobli donoszą, że wszyscy wychodźcy hiszpańscy, dla których departament Gard przeznaczony był na pobyt, przybyli do owego miasta, i tam aż do dalszego rozkazu pozostać mają.

Przez zamknięcie po twierdzach francuzkich wszystkich wychodźców hiszpańskich wszelkich stopni, hr. Montemolin pozbawiony jest najważniejszych narzędzi do przedsięwzięcia zamierzonych planów, i przy ścisłości, z jaką rząd francuzki strzeże granic, łatwo wytłómaczyć, dla czego wszelkie usiłowania aby się wcisnąć do Hiszpanii i wzniecić wojnę domową, z wielkiemi połączone są trudnościami tak wewnątrz jak zewnątrz Hiszpanii. Dla tego także łatwo wytłómaczyć, czemu dotąd hr. Montemolin z jenerałem Cabrera w cichem pozostaje ukryciu i na przyjaźniejszą oczekuje chwilę. Czy i kiedy takowa nadejdzie, ulega naturalnie wielkiéj wątpliwości.

Z Tulonu piszą pod dniem 15 b. m.: Jakeśmy powiedzieli, konsul francuzki w Tangerze wkrótce widzieć się będzie z cesarzem marokańskim. Żądanie posłuchania bardzo przychylnie przyjęte zostało, i konsul czeka tylko na podarunki; ma on Abder Rhamanowi ofiarować od króla francuzów cztery pyszne klacze, które znajdują się już na fregacie *Labrador*, udającéj się do Lisbony, a wstąpić mającéj do Tangieru.

Z Brestu piszą pod dniem 17: Korwety przewozowe *Somme*, *Loire* i *Allier*, zabrały wczoraj na pokłady wojsko piechoty, artyleryi, marynarki i inżenieryi, które przewiezą do Oceanii. Korweta *Caravane* zabrała także wczoraj wojsko przeznaczone dla Martyniki. Nadto wychodzą pod żagle do Senagalu korweta *Recherche* i okręt przewozowy *Pilot*; do Cayenno galiota *Vigie*; do Guadalupy okręt *Jouvencelle* i korweta przewozowa *Izere.*

Lubo król przyjmował w niedzielę wieczór nuncyusza papiezkiego, jenerała Sainte Adelgonde i kilka innych osób, cera jednak jego twarzy bardzo była zmieniona, co ma pochodzić z przeziębienia. W południe król był tak osłabiony, że nie mógł przyjąć ministra sprawiedliwości, który miał pilne interesa do przedłożenia. I królowa była cierpiąca w czasie dyplomatycznych odwidzin, które w niedzielę wieczorem miały miejsce.

*Esprit public* twierdzi, że król Leopold wyrzekł się pośrednictwa między królową Wiktoryą i królem Filipem, o które był wezwany.

Słychać, że Santa Anna, jak tylko się ujrzał w posiadaniu steru rządu mexykańskiego, postanowił zaraz zawiązać stosunki z Francyą i w tym celu przysłał panu Ferdynandowi Mangino, reprezentującemu w Paryżu Mexyk, stósowne instrukcye.

Z Bourges piszą: Urzędnik dworu hrabiego Montemolin, pułkownik Grande, jeden z wychodźców, którzy po ucieczce hrabiego w Bourges pozostali, opuścił dnia 14 paźdz. potajemnie to miasto. Domyślają się, że się udał drogą do Chateauroux.

Bej tunetański przesłał w podarunku prefektowi marynarki w Tulonie cztery piękne konie arabskie.

Z Petersburga nadbiegł tu goniec z depeszami od pana Rayneval.

Stronnicy wolności handlowéj w Hawrze utworzyli związek pod firmą: »Towarzystwo reformy handlowéj przez zniżenie ceł i opłat konsumcyjnych.«

— *Madryt 15 Października.* —

Rodzina królewska wyjechała wczoraj do S. Ildefonso a dziś spodziewana jest z powrotem.

Z powodu rocznicy zgonu jenerała Diego Leon, który, jak wiadomo, w roku 1841 z rozkazu Espartera został rozstrzelany, żadne uro-

czystości nie mają dziś miejsca. Królowa Krystyna i hrabina Belascoain udały się do kościoła, aby się modlić za tego nieszczęśliwego.

Dekret rozwiązujący Kortezy ma być ogłoszony d. 20, a nowe Kortezy zgromadzą się w połowie lub przy końcu grudnia.

Dz. *Heraldo* zapewnia, że na radzie ministeryalnéj uchwalono już amnestyę, która rozciągać się będzie do wojskowych wszelkich stopni od półkownika na dół i do odpowiednich kategoryj stanu cywilnego; i żadnych nie ma obejmować wyłączeń. Wojskowi wyższych stopni od pułkownika, jeżeli nic nie przeszkadza powrotowi ich do Hiszpanii, otrzymują także imienną amnestyę, choćby jéj nawet nie żądali.

— *Konstantynopol 7 Października.* —

Towarzystwo sztucznych jeźdźców z Pragi, pod dyrekcyą pana Beranek, dawało tu zeszłéj niedzieli wyścigi konne i zjednało sobie wielkie zadowolenie widzów. — Sławny Herkules północny Rappo, miał zaszczyt przez dwa wieczory okazywać przed Sułtanem w pałacu Czyragan zadziwiające sztuki swoje. Sułtan był tak z nich zadowolony, że mu kazał wypłacić 30.000 piastrów, a Sułtanka matka, która z kobietami seraju była obecną na pierwszem przedstawieniu, 5000 piastrów.

## Rozmaitości.

### INSTYTUT OCIEMNIAŁYCH W BOSTONIE.

(Dokończenie.)

Poprzednio jeszcze byłem w innéj sali, w któréj niewidome chłopcy uczyły się skakania, łażenia i innych ćwiczeń gimnastycznych. Kiedyśmy weszli, zawołali wszyscy razem na nauczyciela: „Patrz pan na mnie, panie Hart!“—„Proszę na mnie patrzyć!“

Jestto rys odznaczający charakter ślepych, że pragną tego skwapliwie, aby próby ich zręczności były *widziane*. Pomiędzy niemi uważałem małego chłopca, który z wielkim zapałem wykonywał swoje ćwiczenia; dziecię to było jak Laura, ślepe, głuche i nieme.

Rapport Doktora Hove o pierwszych postępach tego ucznia, jest tak zajmujący i w tak ścisłym zostaje związku z historyą Laury, że krótki z niego wyciąg stosowne znajdzie tu pomieszczenie.

Nazywa się Oliver Caswell, ma lat trzynaście i aż do czwartego roku był w pełnem posiadaniu wszystkich zmysłów swoich. W tym czasie zachorował na szkarlatynę, i skutkiem choroby oślepł i ogłuchł, a w 6 miesięcy późniéj oniemiał. Niepokojące uczucie z powodu tego ostatniego braku, okazywał przez to, że palce swoje kładł na usta mówiących, a potem własnych ust niemi dotykał, jak gdyby się chciał przekonać, że dobrze poruszenia naśladuje.

„Zaraz po przybyciu do instytutu, mówi doktór Hove, okazywał wielką żądzę wiadomości; poruszenia jego były pełne wyrazu, a właściwa mowa natury, śmiech, krzyk, wzdychanie i t. p. dokładnie wyrobioną. Przez dar naśladowania, wynalazł niektóre znaki dość stosowne i zrozumiałe, np. kołyszące poruszenie ręki, na oznaczenie ruchu łódki; koliste, na oznaczenie koła i t. p.

Pierwszem staraniem mojem było zupełne usunięcie tych znaków i zastąpienie ich dowolnemi. Doświadczenie, którego w innych przypadkach nabyłem, dozwoliło mi opuścić tą razą niektóre wstępne działania i zacząć zaraz od mowy palcowéj. Wziąłem kilka przedmiotów, których nazwiska są krótkie, np. kij, klucz, nóż, a przybrawszy Laurę do pomocy, położyłem jego rękę np. na kiju, a potem palcami mojemi skreśliłem litery wyrazu: kij.

Trzymał mnie za ręce, a śledząc pilnie poruszenia moje, starał się takowe rozpoznać. Po upływie kilku minut, wyciągnął jednę rękę i zaczął naśladować ruchy, które czuł drugą śmiejąc się serdecznie, gdy mu się udawała. Laura w tem wszystkiem najgorętszy brała udział, a twarze ich obojga zajmujący przedstawiały widok. Laura z pałającem obliczem z wyrazem największego natężenia, łączyła palce swoje z naszemi, tak, że nie przeszkadzając ich działaniu, czuć mogła każde poruszenie; Oliver stał z głową nieco wzniesioną, wyciągając prawą rękę, a lewą śledząc moje ruchy. W rysach jego malowała się najbystrzejsza uwaga, pomieszana w początku z niedowierzającem powątpiewaniem; w miarę dopiero jak usiłowania jego pomyślny brały skutek, uśmiech występował na usta, który przeszedł w śmiech pustéj radości, kiedym go głaskał po głowie, a Laura skacząc wesoło, klepała go po ramieniu.

Tym sposobem nauczył się z pół tuzina liter w przeciągu poł godziny, i zdawał się zachwyconym z postępu swojego. Jednakże byłoto tylko mechaniczne naśladowanie ruchu moich palców; bo nie dostrzegał jeszcze związku pomiędzy znakami a przedmiotem, którego się był dotknął.

Po kilku próbach umiał już składać litery wyrazów: kij, klucz, nóż i kilku innych, a ponieważ same przedmioty kilkakrotnie były mu podawane, zdawał się wreszcie pojmować związek między niemi a znakami zachodzący. Uważałem to po tem, że kiedym skreślał wyrazy kij, klucz, nóż, on wtedy wskazywał odpowiedni przedmiot.

Pojęciu temu nie towarzyszyła jednak owa radość duchowego przejrzenia, którą widziałem w rysach Laury, w zachwycającéj chwili ocknienia się jéj rozumu.

Następnie pokładłem na stole rozmaite przedmioty i oddaliwszy się nieco z dziećmi, ułożyłem palce Olivera w ten sposób, aby oznaczyły wyraz klucz; zaraz Laura przystąpiła do stołu i podała mu wskazany przedmiot. Podobało się to małemu; przybrał minę uśmiechającą lecz rozważną. Wtedy oznaczyłem podobnie chleb; Laura przyniosła mu kawałek chleba; on go powąchał, przytknął do ust, a potem zarzuciwszy w tył głowę, po chwili namysłu rozśmiał się głośno, jak gdyby chciał powiedzieć: „rozumiem teraz na co się to przyda!“

Posiadał więc ochotę i zdolności do nauki, a potrzebował tylko jeszcze wytrwałych starań; przekazałem go zatem rozsądnemu nauczycielowi i nie wątpię, że pod jego kierunkiem szybko będzie postępował.“

Słusznie czcigodny doktór nazwał zachwycającą tę chwilę, w któréj pierwszy promień nadziei lepszéj przyszłości, przeniknął Laurę, oświecił ciemności ducha. Wspomnienie téj chwili będzie

zawsze dla niego najczystszą rozkoszą i opromieni wieczór jego życia, poświęconego szlachetnym usiłowaniom. Przywiązanie między tym nauczycielem a tą uczennicą, jest tyle różne od zwykłego, ile warunki, pod któremi powstała, od codziennych życia stosunków. Obmyśla on teraz sposoby udzielenia jéj wyższych wiadomości o różnych przedmiotach, a głównie o wielkim Twórcy tego wszech-świata, którego nie widzi i nie słyszy, a jednak tyle w nim przyjemności, tyle szczęścia znajduje.

Kiedym powstał aby opuścić pokój, wbiegł chłopczyk jednego z dozorców na spotkanie ojca. W téj chwili dziecię widzące, śród tylu ociemniałych, sprawiło na mnie wrażenie równie przykre, jak przed dwoma godzinami ślepy chłopiec w przedsionku. O, jak nieskończenie świetniejszą wydała mi się teraz owa scena morska, już przedtem tak świetna, kiedym opuszczał te młode istoty na wieczną ciemność skazane.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 6 do dnia 7 Listopada.*

Dschunkowska Anna, Dschunkowski Alexander porucznik ces. ross., Kurdwanowski Henryk ob., Milewski Walenty ob., z Polski; -- Stokmans Karolina ob., Jabłonowska Marya xiężna, z Galicyi; -- Matthej August, Zetzsche Frideryk, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Modrzejewski Walenty ob., Masłowicz Marcelli, do Polski; -- Rydel Bonawentura ob., Jastrzębski Stanisław, Kocebue, Matthej August, do Galicyi.

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro.* 7873 D. W.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W RADZIE ADMINISTRACYJNÉJ CYWILNÉJ

*Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl rozporządzenia Rady Administracyjnéj Cywilnéj z dnia 29 Października r. b. Nro 5,126 odbędzie się w Biórach Wydziału przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale do godziny 1széj dnia 18 b. m. i r. składać się mające. Licytacya na dostawę następujących effektów dla więźni: 1) Włoszek sukiennych sztuk 28; 2) Spodni sukiennych par 53; 3) Koszul sztuk 62; 4) Butów par 33; 5) Furażerek sztuk 9. Cena do licytacyi za wszystkie łącznie wymienione dopiero effekta w kwocie złotych polskich 1809 groszy 18, naznacza się. Szczegółowa cena każdego z effektów, tudzież inne warunki w Biórach Wydziału przejrzane być mogą. *Vadium* w kwocie złotych polskich 200 każdy z pretendentów złoży w Kassie Główńéj, która toż złożenie na wierzchu deklaracyi, według poniżéj zamieszczonego wzoru składać się mającéj, poświadczy.

*Wzór do Deklaracyi.*

Stosownie do obwieszczenia Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 4go Listopada 1846 r. Nro 7873, składam niniejszą deklaracyą, iż dostawy effektów dla więźni potrzebnych w ilościach wyżéj powołanych obwieszczeniem objętych, za summę złotych polskich (tu wyrazić summę literami) podejmuję się, którą to dostawę uzupełnię według warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych,—położyć datę, podpis i miejsce zamieszkania.

Kraków dnia 4 Listopada 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

*Nro* 5550.

TRYBUNAŁ

*Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na zasadzie Art. 12 ust. Hyp. z roku 1844 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich prawa do spadku po Andrzeju Rusku z połowy realności Nr. 19, w Chrzanowie w Okręgu Miasta Krakowa położonéj i gruntów do tejże realności należących składającego, tudzież po Maryannie z Rusków Pałasińskiéj córce rzeczonego Andrzeja Ruska i Małgorzaty z Rusków Pałasińskiéj dziedziczącéj $\frac{1}{4}$ część pomienionego spadku, mających, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającym się sukcessorom Maciejowi Rusek, Franciszce z Rusków Gutowskiéj, Katarzynie z Rusków Wilczakowskiéj, oraz Małgorzacie z Wartalskich Ruskowéj matce tychże, a po Andrzeju Rusku pozostałéj wdowie w częściach wedle prawa przyznanym zostanie.

Kraków dnia 13 Października 1846 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.
(2r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Prawnie zajęte maszyny szmuklerskie w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w d. 10 Listopada r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami Miasta Krakowa za gotową zapłatę w monecie *courrant.*

Kraków d. 5 Listopada 1846 r.

Paweł *Więckowski* K. S.

Dnia 10 Listopada b. r. o godzinie 11 rannéj w gmachu Sukiennicach w Krakowie prawnie sekwestrowane komody orzechowe, łóżka i inne meble nowe, przez publiczną licytacyą sprzedane zostaną za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnéj *courrant.*

Kraków d. 4 Listopada 1846 r.

*Skorczyński* K. S.